

Rozbójnik Alibaba & Jan Borysewicz, Zakazany o

Porozmawiajmy o tym jak ciężko jest zapomnieć tak
Nawzajem o sobie
Przyznaje się tobie, łagam
Nie możemy żyć bez siebie
Nie możemy razem być
Porąbane to pożądanie
Prócz niego o nie czuję do ciebie tu nic
Ze kocham ciebie za to
Nienawidzę siebie a to
Jest w jedną stronę mój bilet do piekła jest
Tego jestem pewien
Bartos, odpuść sobie typie – mówię do siebie
Ale z ciebie patos
To tylko złudne uczucie jest, że przy niej jest ci jak w niebie
Zna to prawie każdy w branży
I prawie każdy w branży wie jak działasz
Jak zaspokajasz nas, nieważne
Ta słodka agonია
Te słodkie rozkosze
Dziki rządzą, euforia
Kocham to i nie znoszę
Znów mamy się ku sobie
Kochankowie: Romeo i Julia
To o mnie, o tobie opowieść jest smutna
Wciąż obiecuję sobie że nie będziemy w tym trwali
Choć każdy facet z natury rozrabia, Alibaba

Ciągniemy się na dno
Co krok, co dzień, co noc
Włóczymy się po mieście
Kończymy tam, gdzie nie chcesz
Pojawiam się znowu
Spróbuj powiedzieć, nie
Zabijam cię nawet we śnie
Skończymy tam, gdzie nie chcesz

Mam tego dosyć już
Nie chce już tak żyć
Oszukuje znów tu sam siebie
Ze do ciebie nie czuje już nic
Jesteś egoistką
I ja jestem egoistą
Dajmy sobie ze sobą spokój
Chce właśnie tego, idź stąd!
Bądź litościwa, nie rób mi już więcej tego
Czemu jesteś taka chciwa, w końcu się przekręcę
Czego chcesz ode mnie?
Precz ode mnie
Zastaw mnie! – proszę cię
Wczoraj tak mówiłem, dziś znów na rękach nosze cię
Nie wiem sam, nie wiem nic
Co się dzieje w mojej głowie?
Ciemno jasno, jasno ciemno
Anioły, demony,
Powiedz dlaczego tak bardzo lubisz znęcać się nade mną
Nie chce więcej widzieć cię
Choć znów spotkamy się na pewno
I znów trafiamy na siebie przez przypadek gdzieś
Prze to sypie mi się pod nogami grunt
Znów tylko ty, jak, my
na oślepie jadę gdzieś
Pod osłoną nocy zostaliśmy sami znów

Ciągniemy się na dno

Co krok, co dzień, co noc
Włóczymy się po mieście
Kończymy tam, gdzie nie chcesz
Pojawiam się znowu
Spróbuj powiedzieć, nie
Zabijam cię nawet we śnie
Skończymy tam, gdzie nie chcesz

I budzę się
Jesteś obojętny
Patrzysz na mnie taka chytra
Czuję się przez ciebie brudny
Choć podobno jesteś taka czysta
Pic na wodę, fotomontaż
Życiowy burdel posprzątam
Przysięgam z ręką na sercu sobie, muszę
I znów budzę się
I nie ma cię
I już cieszę się
I jest mi źle
Nigdy więcej cię nie dotknę
niech mnie diabli jeśli nie
Tak czy inaczej nigdy już o tobie nie zapomnę
To jest niekończąca się opowieść o tobie i o mnie

Ciągniemy się na dno
Co krok, co dzień, co noc
Włóczymy się po mieście
Kończymy tam, gdzie nie chcesz
Pojawiam się znowu
Spróbuj powiedzieć, nie
Zabijam cię nawet we śnie
Skończymy tam, gdzie nie chcesz